Santi

8.10.2022 Nr 170 Gazetka parafii pw. Wszystkich Świętych w Liskowie

A co tam, panie, w parafii?

W sposób bardzo uroczysty rozpoczęliśmy miesiąc październik uroczystością odpustową, a teraz już trwamy w modlitwie różańcowej. Te dla dorosłych i młodzieży, podobnie jak przez cały rok, codziennie o god. 17.30, a w niedzielę o 15.30. Serdecznie zapraszamy, aby jeszcze więcej parafian zechciało posłuchać Matki Bożej i modlić się Różańcem **codziennie.** Natomiast dzieci mają swoje nabożeństwo od poniedziałku do piątku o godz. 16.00. Rozdaliśmy już ponad 80 plansz do zbierania obrazków, ale mamy ich jeszcze trochę, więc ciągle można dołączyć do ekipy Dzieci Różańcowych, które potem w listopadzie (dokładnie w sobotę 19 października - uwaga zmiana daty!) pojadą na darmową pielgrzymkę - nagrodę, a jedno z nich zostanie wylosowane do udziału w sierpniowym obozie „Boskie Wakacje".

Co dalej? W piątek (drugi w miesiącu) zapraszamy całą wspólnotę a zwłaszcza młodzież na wspólne czuwanie przy Najświętszym Sakramencie po Mszy o godz. 18.00. To chwila intymności z Panem Jezusem przy towarzyszeniu pięknych śpiewów i modlitw, przyjdźcie i przekonajcie się.

Natomiast w sobotę 15 października mamy dwie propozycje: o godz. 9.00 z młodzieżą przygotowującą się do Bierzmowania wybieramy się do Zduńskiej Woli na spotkanie ze św. Maksymilianem Kolbe. Powrót o godz. 15.00. A wieczorem tego samego dnia pierwsze spotkanie dla chętnych dzieci z klas V i VI szkół podstawowych z Liskowa, Ciepielewa i Zakrzyna. O godz. 19.00 mamy dla Was piknik i dużo dobrej zabawy, może wam się spodoba i wyruszycie wraz z ks. Mateuszem i bł. Carlo Acutisem Autostradą Do Nieba...

19 dzień każdego miesiąca jest poświęcony Świętemu Józefowi. W październiku, ponieważ wszystkie szkoły i uczelnie ropoczęły już regularną naukę, chcemy zawierzyć Opiekunowi Świętej Rodziny wszystkich wychowawców, nauczycieli i katechetów. Serdecznie zapraszamy Was, którzy troszczycie się o dobre wychowanie dzieci i młodzieży, drodzy nauczyciele i katecheci, w środę 19 października. Na pewno Wam się przyda pomoc Świętego Józefa i jego Małżonki. Msza będzie o godz. 18.00 a po niej zawierzenie. Zapraszamy też wszystkich wychowanków, ktorzy chcą się pomodlić za swoich nauczycieli: za tych, których lubicie - to oczywiste. Ale może i za tych, których nie lubicie? Ta modlitwa może wszystko zmienić!

W niedzielę 16.X. przeprowadzona będzie zbiórka do puszek na stypendia papieskie, natomiast w niedzielę 23.X. rozpocznie się Tydzień Misyjny i będziemy gościć s. Teresę Głuchowską, referentkę misyjną Zgromadzenia Sióstr Służebczniczek. I wreszcie 30.X. Parafialny Zespół Charytatywny przeprowadzi zbiórkę na opał dla naszych biednych podopiecznych.

Na zakończenie chcemy poinformować, że z początkiem października zrezygnował z dalszej posługi kościelnego pan Józef Wypych. Ciężko wyrazić słowami wdzięczność za wiele lat jego pracy i poświęcenia dla naszej wspólnoty. Chcemy uczynić to godnie i uroczyście, jak na to zasłużył pan Józef, dlatego podziękujemy mu podczas Odpustu ku czci Wszystkich Świętych 6 listopada o godz. 12.00. A już teraz otaczamy go wdzięczną modlitwą i życzymy mu wszelkiej pomyślności, Bożego błogosławieństwa i opieki patrona Świętego Józefa. Bóg zapłać panie Józefie!

MSZE ŚWIĘTE

W tygodniu:
6.30 u sióstr
18.00 w kościele

W soboty:
7.30 u sióstr
17.00 Dom Seniora
18.00 w kościele
19.00 w DPS Lisków

W niedziele:
7.30 u sióstr
8.00, 10.00, 11.30 i 16.00
w kościele parafialnym

8.30 w Sokołówce
10.00 w Krzyżówkach
11.30 w Zakrzynie

RÓŻANIEC
17.30 - dni powszednie
15.30 - niedziele i uroczystości

SPOWIEDŹ
15 min. przed każdą Mszą Św.

ADORACJA
w Namiocie Spotkania
pn. - sb. od 7.30 do 18.00

KANCELARIA PARAFIALNA:
PN-PT po Mszy św. wiecz.

KONTAKT:
ul. Ks. W. Blizińskiego 25
62-850 LISKÓW
tel. 519 55 25 35
parafialiskow@gmail.com
www.liskowparafia.pl
www.facebook.com/parafialiskow
instagram: parafialiskow
www.ecmentarze.pl/parafia/liskow

KONTO PARAFIALNE:
72 8404 0006 2002 0022 5966 0001
KONTO CMENTARZA:
47 8404 0006 2106 0022 5966 0004
Bank Spółdzielczy Ziemi Kaliskiej oddział w Liskowie

ODPUST MATKI BOŻEJ RÓŻAŃCOWEJ

Trzeba uczciwie przyznać, że zaczęło się wszystko dla nas trochę pechowo, ponieważ zapowiadany główny celebrans, ks. prałat dr Zbigniew Cieślak rozchorował się i nie mógł być z nami w dzień naszej uroczystości. Wtedy okazało się, jak dobrze jest mieć wyrozumiałych i dobrych sąsiadów.

Ks. Wojciech Deresiński jest proboszczem w Strzałkowie, a mamy taki rosnący w siłę obyczaj, że to na Odpust Wszystkich Świętych w listopadzie zapraszamy nowych księży z dekanatu, aby i nasi parafianie mogli ich poznać. I rzeczywiście ks. Wojciech był zaproszony na listopad, ale w związku z zaistniałą sytuacją postanowiliśmy odwrocić kolejność: ks. Wojciech uratował nas w Dzień Odpustu Maki Bożej Różańcowej, natomiast ks. Zbigniew, jak ufamy, dotrze do nas na Odpust Wszystkich Świętych.

Zapewniony sumista, martwiliśmy się trochę o frekwencję, zwłaszcza że prognozy pogody były dość niepewne. Nawet dwa dni wcześniej kapłani udali się na Jasną Górę, aby duchowo przygotować się na uroczystość i zawierzyć jej przebieg Matce Bożej. Niepokoje okazały się niepotrzebne, ponieważ nasi parafiani stawili się w wielkiej liczbie, szczelnie wypełniając kościoł, a dotarła również piesza pielgrzymka z Koźminka przyprowadzona przez ks prałata Macieja naszego dziekana. Wyjątkowo bogata była Asysta, której niektóre zastępy zaprezentowały się w nowych strojach. Towarzyszyła modlitwom orkiestra pod batutą pana Mariusza Trzcińskiego, scholka dziecięco - młodzieżowa z s. Marzeną i oczywiście pan Mateusz - organista.

Podczas liturgii miało miejsce kilka odrębnych aktów wartych pamięci: zostały poświęcone i pierwszy raz użyte przywiezione przez pielgrzymów z Grecji paramenty liturgiczne: kielich i patena. Przed procesją sumista poświęcił również nową ambonę i pulpit przewodniczącego liturgii, które zostały zainstalowane w prezbiterium. Ich koszt to 16 000 zł. Stopniowo będą wykonywane kolejne elementy wyposażenia prezbiterium: fotel - miejsce przewodniczącego liturgii, ławeczki dla ministrantów i balaski do przyjmowania Komunii Św. na klęcząco.

Wreszcie poświęcone zostały również tzw. „robocze" różańce dla dzieci przygotowujących się do przyjęcia Pierwszej Komunii Świętej. Dzieci już używają ich podczas nabożeństw codziennie o godz. 16.00.

Okienko pogodowe umożliwiło nam przejście z procesją wokół kościoła przed końcowym błogosławieństwem.

Serdecznie dziękujemy całej Asyście, Orkiestrze, Scholi, Ministrantom, Strażakom, Młodzieży, panom Organiście i Kościelnemu, wszystkim, którzy dostarczyli produkty na kapłański stół i pani Małgorzacie Lewandowskiej za piękną dekorację w kościele. W sposób piękny i godny, a przede wszystkim wspólnotowy, uczciliśmy naszą Matkę.

Więcej zdjęć autorstwa pani Agnieszki Gierosz - Szałek na profilu Facebookowym naszej parafii.

Z Różańcem przez życie...

Na początku chciałbym zaznaczyć, że to rozważanie zostało napisane na prośbę pewnej przyjaciółki, która też prowadziła gazetkę w swojej parafii i, aby ułatwić sobie pracę, zwróciła się do mnie: „Napisz mi coś o Różańcu".

No i napisałem, a wspominam o tym dlatego, ponieważ przyjaźń – jak sami się przekonacie – jest istotna w tym świadectwie. A to będzie właśnie świadectwo, w tym wypadku świadectwo Waszego proboszcza. Ale zanim jeszcze poznałem tę przyjaciółkę, zanim byłem księdzem, nie mówiąc o byciu proboszczem w Liskowie, najpierw oczywiście byłem małym chłopcem, który bynajmniej modlitwy różańcowej szczególnie nie cenił. Wręcz przeciwnie.

Problemy z modlitwą różańcową

Problemem była przede wszystkim jej długość, a ja jako ministrant w trzeciej czy czwartej klasie szkoły podstawowej miałem pewne problemy z wytrzymaniem dłuższego czasu w pozycji klęczącej. Po prostu po kilku minutach robiłem się blady jak ściana, a po kilku kolejnych robiło mi się słabo, na granicy omdlenia. A w tamtych czasach podczas nabożeństw z wystawionym Najświętszym Sakramentem wszyscy klęczeliśmy i nie było „zmiłuj się". O ile nabożeństwa majowe czy czerwcowe z charakterystycznymi dla nich litaniami były stosunkowo krótkie, a jeszcze była jakaś „czytanka", podczas której można było usiąść, o tyle Różaniec recytowany, czy śpiewany przed Panem Jezusem w monstrancji, to była ciężka próba dla mnie. Bladłem przy drugiej dziesiątce, przy trzeciej robiło mi się słabo, a potem była walka o przetrwanie. Dość powiedzieć, że doskonale pamiętam, jak po każdym rozważaniu tajemnicy, podczas gdy ludzie recytowali chórem drugą część „Ojcze nasz", niektórzy z odprawiających nabożeństwo księży wikariuszy, zwykli byli pytać, patrząc na moją bladą, jak ściana twarz: „Klimek, jak ci?" Zwykle odpowiadałem, że dam radę. I jakoś wytrzymywałem do samego końca nabożeństwa.

Ktoś może więc zapytać, po co w ogóle chodziłem do kościoła na Różaniec? Odpowiedź jest złożona. Z jednej strony byłem ministrantem i przez długie lata chodziłem niemal codziennie na Eucharystię. Nie ze szczególnej pobożności: było to również związane z kręgiem przyjaciół, z punktami, które otrzymywałem za służenia i oczywiście z tym, że w kościele, ja chłopak z kompleksami czułem się po prostu dobrze. Naturalną konsekwencją był również udział we wszystkich nabożeństwach. Nie ukrywam, że była w tym wszystkim również jakaś forma „parcia na sitko": ksiądz często pozwalał nam recytować po jednej dziesiątce Różańca do mikrofonu. Może to właśnie dla tej chwili „chwały" wytrzymywałem i nie mdlałem?

Dojrzewanie w drodze

Później były piesze pielgrzymki na Jasną Górę i Różaniec stał się dla mnie fantastyczną modlitwą drogi. Ważnym elementem były pisane, często anonimowo, a w konsekwencji bardzo szczerze, intencje modlitwy, które później czytaliśmy przed kolejnymi dziesiątkami. Tak jak to robimy dzisiaj w Grupie Bursztynowej. Ja też wówczas je pisałem (starając się nawet zmienić charakter pisma, żeby nikt się nie domyślił, że to moje prośby, takie tam były intymności ;-), ale przede wszystkim czytałem i słuchałem innych. Ten ból, a nawet rozpacz, ta nadzieja, ta miłość, które płynęły z tych pomiętych karteczek przenikały wręcz modlitwę różańcową, czyniąc ją niesamowicie autentyczną. Tam zobaczyłem jak bardzo modlitwa zlewa się z życiem: jak z niego wychodzi i na nie wpływa.

To właśnie podczas tych pielgrzymek, z różańcem w dłoni i pod troskliwym okiem Maryi rodziło się moje przekonanie, że jest mi dobrze pośród spraw dotyczących Pana Boga, będąc z ludźmi, którzy Boga potrzebują. I nawet brak mojej rodziny w tych momentach tego przekonania nie zmieniał. Tam się rodziło powołanie i pewnie jakaś akceptacja celibatu. Z różańcem w dłoni (na szczęście nie na klęczkach ;-).

Bez problemów z zasięgiem

Dzisiaj mam różaniec w każdej kurtce i marynarce. W samochodzie i na biurku. I choć Różaniec jest modlitwą głęboko biblijną i medytacyjną, to dla mnie stał się również formą szybkiego kontaktu z Przyjacielem. W Matce Bożej odnajduję wiele punktów odniesienia: jest moją mamą, bo ta ziemska odeszła do wieczności, jest opiekunką mojego powołania kapłańskiego, jest siostrą i przykładem w wierze i jest też przyjaciółką. I to właśnie w tej ostatniej roli najczęściej kontaktujemy się przez Różaniec. Tak jak z innymi przyjaciółmi używam telefonu, maila, facebooka czy WhatsAppa (ktoś inny używa Messengera czy Instagrama), tak z Matką Bożą używam różańca. Kontakt dostępny w każdej chwili, krótszy czy dłuższy, ale zawsze możliwy, w każdym miejscu i czasie. Czasami jest to długa głęboka rozmowa z momentami medytacji, i tak jest przez cały październik, a w naszej parafii, co za szczęście (!) przez cały rok, a czasem – znacznie częściej – krótkie, trzyminutowe przypomnienie się: jestem, pamiętam, czuwam. I co najważniejsze – nigdy nie ma problemów „z zasięgiem"! Ten „kontakt" nigdy nie jest „zajęty" czy „niedostępny", ta Buzia, choć napiętnowana przez „cięte rysy dwie", zawsze się do mnie uśmiecha. Czasami, kiedy się modlę, słyszę ponownie te słowa: „Klimek, jak ci?"...

Wasz Proboszcz

ŚWIĘCI W NASZYM KOŚCIELE - ŚW. FRANCISZEK

Niestety nie ustaliłem, kiedy do naszej świątyni zakupiono figurę św. Franciszka z Asyżu. Obecnie znajduje się ona w Namiocie Spotkania. Figurkę ustawiono na 80 centymetrowym postumencie i ma wysokość 110 cm.

Postać ubrana jest w brązowy habit franciszkański przepięty sznurem i Różańcem św. Oburącz trzyma krucyfiks, a na jego dłoniach artysta ukazał stygmaty.

Św. Franciszek z Asyżu, a właściwie Jan Bernardone (1181-1226) jest fascynującym świętym, nazywanym „biedaczyną z Asyżu", założycielem 3 zakonów franciszkańskich.

Jan Bernardone urodził się w Asyżu, we Włoszech, w 1181 roku. Jego ojciec był bogatym kupcem, sukiennikiem. W czasie jego młodości w domu nazywano go „Francesco – Francuzik", gdyż jego zamiłowaniem był język francuski.

Przezwisko to zostało mu na całe życie, a jego imię chrzestne odeszło w zapomnienie. Jako rycerz wziął udział w nieudanej wyprawie przeciwko Perugii i dostał się w roczną niewolę. Podczas długiej i ciężkiej choroby uświadomił sobie, że jego powołaniem jest służba Chrystusowi. Prawdziwe szczęście i wolność człowieka ujrzał w uniezależnieniu się od świata, naśladowaniu Chrystusa oraz powrocie do ewangelicznego ubóstwa. W wieku 25 lat porzucił dostatki, dom rodzinny i zaczął żyć jak żebrak. Ojciec wydziedziczył Franciszka, dlatego odszedł bez grosza, „aby poślubić Panią Biedę" i jako pustelnik pod Asyżem służyć ubogim. Jego przykład sprawił, że pojawili się jego naśladowcy.

Trzy lata później, w 1210 roku miał już 12 towarzyszy. Dał im pierwszą regułę, która została zatwierdzona ustnie przez papieża Innocentego III. W taki sposób narodził się zakon braci mniejszych, który prowadził działalność ewangeliczną w całych Włoszech i wzywał do wiary oraz pokuty. Bracia nie przyjmowali żadnych godności kościelnych i odmówili posiadania jakiejkolwiek własności, a sam św. Franciszek nie chciał być kapłanem (pozostał diakonem). „Serce stygnącego świata" szarpanego bratobójczymi walkami, uciskiem i chciwością rozpromieniło się dzięki praktyce ewangelicznego ubóstwa i przybliżaniu ludziom Chrystusa.

Ruch franciszkański ogarnął wkrótce całą Europę. W 1219 roku zakon liczył już ponad 5 tys. mnichów. Św. Franciszek z pomocą św. Klary założył zakon żeński oraz trzeci zakon, którego członkami mogli być zarówno zakonnicy i ludzie świeccy.

Kult Męki Chrystusa popchnął świętego Franciszka do odbycia podróży do Ziemi Świętej. Wyczerpany, cierpiący z powodu stygmatów, (które otrzymał w 1224 roku), na wpół ślepy, zmarł o zmierzchu 3 października 1226 roku, śpiewając 8. werset Psalmu 142: Wyprowadź mnie z więzienia, bym dziękował Imieniu Twojemu.

Św. Franciszek z Asyżu został kanonizowany w 1288 roku. Nawet innowiercy są pod wrażeniem jego osoby. Można powiedzieć, że cały świat czci go, jako wysłannika Pana. Święty Franciszek potrafił ten świat zwrócić na dobrą drogę oraz przyprowadzić do jedynego Dawcy szczęścia i pokoju.

Święty Franciszek z Asyżu jest patronem: franciszkanów, kapucynów, klarysek, bernardynek, albertynów, albertynek, tercjarzy franciszkańskich, Asyżu, Bazylei, mariawitów, aktorów, niewidomych, robotników, tapicerów, więźniów, ubogich, kupców, zwierząt, harcerzy, ornitologów, hodowców ptactwa domowego i pokoju.

W 1980 roku ojciec święty Jan Paweł II ogłosił św. Franciszka z Asyżu patronem ekologii (ochrony przyrody).

A jaki jest dzisiejszy Franciszek? Z pewnością podobny do słynnego imiennika z Asyżu. To mężczyzna uparty, jeśli coś postanowi, tak ma właśnie być. Stały w poglądach. Z zaciekłością potrafi stanąć w obronie swoich przekonań, lub w obronie słabszych. Człowiek solidny i rzetelny, zawsze dotrzymuje danego słowa. Jako pracownik, Franciszek jest niezwykle ceniony. Szybko awansuje, gdyż jego cechy pretendują go do zajmowania wysokich stanowisk.

Jest dobrym, ale surowym i wymagającym szefem. Potrafi hojnie nagradzać dobrych pracowników, srodze karać tych, którzy się lenią. Nie należy do osób mściwych, ale należy mieć się na baczności, by Franciszkowi nie „nadepnąć

na odcisk". Świetnie sobie radzi w zawodach menedżerskich, ale równie doskonale sprawdza się jako artysta. Potrafi wydobyć z siebie głęboko ukryte pokłady wrażliwości.

Jako głowa rodziny, Franciszek trzyma wszystkich krótką ręką. To do niego należy podejmowanie wszystkich decyzji. Jest wodzem w każdym calu. Franciszek lubi życie na łonie przyrody i tam najchętniej odpoczywa z rodziną.

Wszystkie dobre cechy w niekorzystnym uwarunkowaniu mogą obrócić się przeciwko Franciszkowi. Pewność siebie może przerodzić się w zarozumiałość, upartość w zaciekłość, zdolności przywódcze w apodyktyczność.

W innych językach: po angielsku - Francis, Frank, po francusku – François, po hiszpańsku – Francisco, po niemiecku – Franz, po włosku - Francesco, Franco. Imieniny Franciszka są 35 razy w roku, jednak najbardziej popularne daty to: 9 marca i 4 października.

Przysłowia związane z św. Franciszkiem:

- Gdy Franciszka z wichrem po polu hasa, może sypnąć śniegiem powyżej pasa
- Na świętego Franciszka chłop w polu nic nie zyska.
- Na św. Franciszka nieraz dobrze grzmi i łyska.
- Na św. Franciszka odlatuje pliszka (4 X).
- Na św. Franciszka przylatuje pliszka (2 IV).
- Na św. Franciszka szuka ziarnek w polu myszka.
- Na św. Franciszka zielenią się łany i ze swego zimowiska wracają bociany (2 IV).

Stefan Ferenc